Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4. Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155. Telefon Administracyi 1201.

GAZETA PORANNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna").

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii: miesięcznie. 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h. kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „ rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „ W Niemczech miesięcznie . . . . 4 K — h W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 969. Lwów, sobota 2. listopada 1912. Rok II.

Turcya w zakątku Europy.

Bitwa o drogę do Stambułu. — Zatopienie pancernika tureckiego. — Koniec europejskiej Turcyi. — Sazonow o stosunku do Austryi.

Cesarz Franciszek Józef o wojnie.

Lwów, 2 listopada.

(=) Wielka, kilkudniowa bitwa u wstępu w półwysep Bosforu, który ostał się jeszcze jako ostatnia placówka Turcyi europejskiej — trwa dalej. Do wniosku tego uprawniają nie wiadomości ale ich brak, nie ulega bowiem wątpliwości, że zwycięska strona nie omieszkałaby się popisać tryumfem przed Europą. Po odparciu względnie sromotnej klęsce lewego skrzydła tureckiej armii koło Lüle Burgas, wódz turecki gromadzi najprawdopodobniej spłoszone wojska i rezerwy na nowym froncie idącym przez Czorlu-Istrandża. Ruch ten odbywa się bezwątpienia pod osłoną walk prawego skrzydła z Bułgarami i o tych to walkach brak dotąd wiadomości. Wynik ich rozstrzygnie o drugim akcie wielkiej bitwy na drodze do Konstantynopola, w razie przegranej, Nazimowi baszy nie pozostawałoby już nic innego, jak odwrót na linię obronną Czataldży tuż pod Konstantynopolem.

Na wiadomości o bojach tych, czeka świat cały z zapartym oddechem, rozstrzygną one o losie Konstantynopola. Adryanopol zupełnie odcięty od reszty armii zdany jest na siebie, ilość zapasów w nim nagromadzonych stanowić będzie o długotrwałości oblężenia. Wiadomości o zwycięskim marszu Turków na Mustafa basza, okazały się naturalnie kaczkami.

Z macedońskiego teatru wojny wieści brak. Widocznie zmęczone pościgiem siły serbskie, gotują się do ataku; Grecy idą wciąż naprzód na lądzie i na morzu, brawurowy i udały atak torpedowca greckiego na turecki pancernik jest najważniejszą wiadomością z tego teatru wojny.

Rozstrzygające zapasy.

Turyn. (Tel. wł.) Specyalny korespondent „Stampy" donosi z głównej kwatery bułgarskiej:

Pierwszą wiadomość o zwycięstwie pod Lüle Burgas przyniósł telegram generała Dymitriewa, zawierający jedno słowo „blestiastno" (wspaniale) później nadeszły dalsze wiadomości, z których wynika, że armia Mukdara baszy, która uciekła z Kirkkilisse została pobita pod Lüle Burgas jeszcze zanim mogła dojść do Ergane. Bułgarzy obsadzili Viza i wysłali kawaleryę do Rodosto nad morze Marmare, by przeszkodzić wylądowaniu transportów z Azyi Mniejszej.

Turcy są obecnie zamknięci na wązkim półwyspie, **droga do Konstantynopola jest dla Bułgarów otwarta.** Są tam wprawdzie fortyfikacye Czataldże ale przestarzałe, nie uzbrojone w nowoczesny sposób i nie potrafią wstrzymać pochodu nieprzyjaciół. W tyle znajdują się jeszcze załoga adryanopolska w liczbie 55.000 ludzi, spodziewać się jednak należy, że w n e t b ę d z i e m u s i a ł a s k a p i t u l o w a ć. W głównej kwaterze opowiadają na ten temat o interesującem zajściu. Król Ferdynand zapytał ks. Salwatora czy w Adryanopolu jest kościół katolicki. Na twierdzącą odpowiedź, rzekł: — w takim razie przygotujcie się ojcze do mszy w niedzielę w Adryanopolu.

„Stampa" donosi dalej, że część armii tureckiej znajduje się w D i m o t i k a ale z powodu zajęcia Lüle Burgas została z u p e ł n i e o d c i ę t a o d a r m i i g ł ó w n e j. Sytuacya Turków jest **wprost rozpaczliwa.** Wojska są albo rozprószone i rozbite, albo też znajdują się w pułapce tak, że nie mogą się ruszyć z miejsca. Okoliczność, że turecki sztab znajduje się jeszcze w San Stefano, dowodzi, że Turkom nie udało się jeszcze skutecznie skoncentrować z Azyi — wszystko za tem przemawia, że **armia turecka już nie istnieje.** O bezradności kierownictwa świadczy np. fakt, że niektóre oddziały z powodu braku służby rekonenansowej, puszczano wprost pod strzał oddziałów bułgarskich.

Sofia. (TBK.) **Bułgarowie obsadzili Dimotikę.** Połączenie między Adryanopolem a Konstantynopolem jest odcięte.

Oblężenie Adryanopola.

Konstantynopol. (TBK). Przybysze z Adryanopola zapewniają, że panuje tam spokój, miasto zaopatrzone jest należycie w żywność i może wytrzymać długie oblężenie.

Spóźnione rezerwy.

Konstantynopol. (TBK.) 32 batalionów syryjskich odeszło z Aleppo i po przybyciu gór Taurus będą odstawione tu koleją bagdadzką celem odejścia na widownię wojny.

Konstantynopol. (TBK), Egipski książę Hilim jako ocnotnik odjechał na widownię wojny.

W popłochu przed wojną.

Konstantynopol. (TBK). Liczba rodzin mahometańskich, które uciekły tu z widowni wojny, ciągle wzrasta i podobno wynosi już przeszło 10.000. Rząd, oraz dobroczynność prywatna organizują akcyę ratunkową. Małżonka ambasadora austr.-węg. margrabina Pallavicini, rozwijająca wielką działalność na rzecz Czerwonego Krzyża, rozdała zbiegom żywność i ubranie.

Obawa rzezi chrześcijan.

Londyn. (Tel. wł.) Wysłanie okrętów francuskich i angielskich do Konstantynopola motywuje urzędowy komunikat obawą rzezi chrześcijan tak w Stambule, jak i w Małej Azyi. Tłum rozgoryczony klęskami niewątpliwie będzie szukał odwetu na znajdujących się w stolicy chrześcianach, zwłaszcza zaś, gdy pobite pod Czataldża wojska rzucą się do ucieczki ku stolicy. Słychać też, że Ormianie chcą spowodować interwencyę Rosyi i okupacyę terytoryów tureckich w Azyi.

Tulon. (TBK) Krążowniki pancerne „Leon Gambetta", „Juliusz Ferry" i „Wiktor Hugo" odpłynęły wczoraj wieczorem do Syrakuz.

Wiedeń. (TBK) Krążownik pancerny „Marya Teresa" wysłano do Saloniki celemo chrony konsulatu i obywateli austryackich.

Berlin. (Tel. wł.) Do „Voss. Ztg." donoszą z Tryestu, że eskadra austryacka otrzymała rozkaz t r z y m a n i a s i ę w p o g o t o w i u, aby mogła w każdej chwili wyruszyć na pełne morze celem udania się do Konstantynopola dla ochrony poddanych austryackich.

Londyn. (TBK) Między angielskim ambasadorem w Konstantynopolu, a angielskim urzędem spraw zagran. odbyła się wymiana zdań w sprawie angielskich podanych w Konstantynopolu. Poczyniono przygotowania i podjęto potrzebne do ich obrony kroki.

Szabla pod fałszywym adresem.

Turyn. (Tel. wł.) Korespondent „Stampy" donosi: Przed wybuchem wojny sułtan posłał komendantowi Kirkkilsse szablę drogocenną wysadzaną brylantami wraz z następującym listem:

„Kochany Synu! Posyłam ci ten drobny upominek i życzę, by cię prowadził do ciągłych zwycięstw. Podziękujesz mi zań dopiero w Sofii, gdy zrównasz z ziemią Filipopol".

List ten wraz z szablą wpadł w ręce Bułgarów, którzy odesłali go królowi Ferdynandowi.

Kaczki wojenne.

Sofia. (TBK.) Wiadomości rumuńskich dzienników, jakoby rosyjski parowiec przewozowy przybył na wody Dunaju i wysadził na ląd wojsko i amunicyę w Ruszczuku, są najzupełniej zmyślone.

Strzały do latarni morskiej.

Sofia. (Ag. bułg.) Krążownik turecki „Hamidie" wystrzelił do latarni morskiej, na przylądku Emine między Burgas a Warną dziewięć granatów i uszkodził ją. Rząd zaprotestuje przeciw temu uszkodzeniu urządzenia, które służy wyłącznie do celów pokojowych i kulturalnych.

Coraz bliżej Salonik.

Belgrad. (TBK.) Wojsko serbskie, posuwające się z Veles (Köprülü) do Prilep zajęło Drenowo, ważną pozycyę turecką.

Ateny. (Ag. at.) Armia grecka w Epirze zajęła bez oporu Amogi koło Pentepigadia. Wieś przedtem Turcy spalili. Gen. Sapunsakis zajął kilka pozycyi strategicznych.

Wojna czarnogórska.

Rjeka. (TBK.) Ostrzeliwanie Skutari trwa nadal. Granaty wyrządziły w mieście wielkie szkody. Ludność szuka w popłochu bezpiecznego schronienia. Król odbywszy przegląd pozycyi koło Taraboszu, wrócił do Skutari.

Zatopienie pancernika tureckiego.

Śmiały atak greckiego torpedowca.

Ateny. (Tel. wł.) Torpedowiec grecki Nr. XI. wykonał wczoraj w nocy śmiały atak na pancernik turecki stojący w zatoce Salonickiej. Torpedowiec pod komendą kapitana Votrisa wjechał niepostrzeżenie w nocy do zatoki i zbliżył się do pancernika na odległość strzału. Pancernik ten stał w zatoce od czasu wojny włoskiej, gdyż bał się okrętów włoskich na morzu Egejskiem. **Torpedowiec wyrzucił pocisk torpedowy i trafił pancernik w bok. Pancernik po krótkim czasie zatonął z większą częścią załogi.** Torpedowiec wrócił po danym ataku do Keterina.

Ateny. (TBK.) Grecy obsadzili wyspę Samotraki.

Ministrowie polscy u cesarza.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 2. listopada.

Wczoraj przed południem zjawili się u cesarza na specyalnych posłuchaniach obaj ministrowie Polacy Zaleski i Długosz. Audyencya min. Zaleskiego trwała godzinę, min. Długosza pół godziny. Powołanie obu ministrów polskich w tak przełomowej chwili, gdy ważą się losy pokoju europejskiego a z niemi i nasze położenie, ma doniosłe znaczenie. Posłuchania wczorajsze jeszcze raz stwierdziły, **że stosunek monarchy do narodu naszego jest jak najżyczliwszy.**

Szczegóły posłuchania są oczywiście otoczone tajemnicą i obaj ministrowie zachowują o nich najzupełniejsze milczenie. Zdołaliśmy się jednak dowiedzieć, że wynik posłuchań jest pod każdym względem zadowalający. Cesarz, który wygląda świetnie słuchał z wielkiem zainteresowaniem wywodów i objawił pełne zrozumienie i przychylność dla wszystkich spraw, które obchodzą w tak doniosłej chwili nasz naród.

Przypuszczać oczywiście należy, że przedmiotem posłuchania, prócz położenia gospodarczego Galicyi, były i inne sprawy polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Ministrowie przedstawili zapewne **stanowisko Koła wobec obecnej sytuacyi** a komentarz ten pokrywał się z wczorajszymi wywodami prezesa Koła dr. Leo.

Jeszcze jeden bardzo ważny szczegół posłuchania notujemy w formie pogłoski. Cesarz **mówiąc o sytuacyi międzynarodowej wyraził przekonanie, że wypadki na Bałkanie nie zamącą pokoju w Europie i nie sprowadzą dalszych zawikłań. Te słowa cesarskie pokrywają się z wielokrotnie zresztą wyrażonem życzeniem cesarza, by Austrya nie dała się wciągnąć w wir zawieruchy wojennej.**

TURCYA MIĘKNIE!

Plany i nastroje wśród mocarstw.

Paryż. (TBK.) Specyalnemu sprawozdawcy „Matin" w Konstantynopolu oświadczył minister spraw zagranicznych Noradunghian co następuje: Wiadomo, że Turcya nie szukała wojny. Co do stanowiska Porty wobec prób pośrednictwa mogę rzec, że dowiedliśmy już, iż zawsze gotowi jesteśmy iść za radami Europy. **I dziś jesteśmy gotowi tak samo się zachować.** Przedsiębiorąc ewentualne starania o przywrócenie pokoju przekonają się wielkie mocarstwa, że niema szczerszej ostoi pokoju, ak my.

Konstantynopol. (TBK.) Ambasador angielski wczoraj odbył konferencyę z wielkim wezyrem, która trwała godzinę.

Konstantynopol. (TBK.) Turecka prasa nadal zamieszcza artykuły przeciw interwencyi mocarstw.

Paryż. (TBK.) W sprawie rzekomych rokowań pomiędzy Austro-Węgremi a Serbią, oświadczył serbski poseł Vesnic wielu dziennikarzom, że rząd serbski nie poweźmie żadnej decyzyi bez poprzedniego porozumienia się ze sprzymierzonemi państwami bałkańskiemi i mocarstwami trójporozumienia.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit" donosi z Paryża: Francya nie zamierza już interweniować w sprawie pokoju i będzie odtąd prowadzić politykę wspólną z Rosyą wobec Bałkanu. To stanowisko Francyi nie będzie mogło przeszkodzić temu, że Austrya bezpośrednio porozumie się z Serbią.

Paryż. (Tel. wł.) W tutejszych kołach uważają podział Turcyi europejskiej za nieunikniony. Francyi i Anglii idzie już tylko o to, by Konstantynopol nie dostał się w ręce Bułgarów, albowiem Francya zaangażowana jest finansowo w Turcyi na olbrzymią skalę, zaś Anglia nie chce wydać w ręce sprzyjające Rosyi, cieśniny Dardanelskiej.

Londyn. (Tel. wł.) Z kół oficyalnych donoszą, że Turcya jest przygotowana na wspólny krok mocarstw w Konstantynopolu i zgadza się na wszystko, jeśli mocarstwa postanowią coś jednomyślnie (!) **Turcya gotowa jest też przeprowadzić wszystkie żądane reformy w Macedonii (!)**

Londyn. (Tel. wł.) W tutejszych kołach panuje zapatrywanie optymistyczne na bliski koniec wojny. Interwencya mocarstw wkrótce nastąpi, skoro tylko bitwa rozstrzygająca będzie ostatecznie stoczona. Jest pewne (?), że państwa bałkańskie otrzymają zdobycze terytoryalne, oraz że będą utworzone dwie autonomiczne prowincye tureckie, macedońska i albańska.

„Armata najlepszym dyplomatą"!

Bukareszt. (TBK.) Zbliżony do rządu dziennik „Epoka" w artykule wstępnym zaprzeczając wiadomościom, jakoby Rumunia mobilizowała się, pisze, że zaprzeczenie to nie oznacza, jakoby kraj się nie przygotowywał, gdyż nie można przewidzieć, co jutro przyniesie. Najlepszym dyplomatą są armaty. **Myli się, ktoby sądził, że Rumunia z obecnej zawieruchy bałkańskiej wyjdzie osłabiona.** Jeżeli nie będzie in nego wyjścia, świat przekona się, do czego zdolna jest pokojowo usposobiona ludność rumuńska. Dziennik sądzi jednak, że do tego nie przyjdzie.

Socyaliści a wojna.

Wiedeń. (TBK.) Zjazd stronnictwa socyalno-demokratycznego rozpoczynając wczoraj obrady, uchwalił rezolucyę, w której protestuje przeciwko wszelkiemu mieszaniu się Austro-Węgier w wojnę bałkańską, żąda utrzymania pokoju wśród wszelkich okoliczności i za każdą cenę, wzywa wszystkie organizacye socyalistyczne do agitowania przeciw zarojeniom wojennym i hecy wojennej wśród najszerszych warstw ludności. 10 litopada odbć się mają we wszystkich większych miastach wielkie manifestacye przeciw mieszaniu się Austro-Węgier w wojnę bałkańską.

Co mówi Sazonow?

„Status quo" requiescat in pace. — Austrya i jej interesy na Bałkanie. — Pokój będzie utrzymany.

Petersburg. (TBK) Minister spraw zagran. Sazonow w rozmowie z redaktorem „Russkoje Słowo" wyraził zdanie, że mocarstwa i na przyszłość nie zaniechają wspólnego działania. **Żadne z mocarstw nie przyjmowało na siebie obowiązku przeszkodzenia powiększeniu się państw bałkańskich. Zagwarantowana jest tylko solidarność gabinetów w sprawie utrzymania europejskiego pokoju.**

Minister podkreślił dalej zamiłowanie króla rumuńskiego do pokoju, jako ważny czynnik. — Bułgarya niewątpliwie rozumie wartość dobrych stosunków z Rumunią i nie wytworzy sytuacyi, którаby utrudniła Rumunii utrzymanie jej lojalnego stanowiska do końca wojny. Jakkolwiek by wojna wypadła, mocarstwa do niej mieszać się nie będą. — **O powrocie do dawnego stanu rzeczy naturalnie niema mowy.**

Petersburg. (TBK) „Birż. Wiedom." ogłaszają wywiad z ministrem spraw zagranicznych Sazonowem, który oświadczył: **Odmawiać Austro-Węgrom interesów na Bałkanie byłoby to samo, co zamykać oczy na rzeczywistość.** Państwa bałkańskie same wydały hasło wojenne, że nie chodzi im o zdobycze terytoryalne na państwie ottomańskiem, to też było punktem wyjścia naszej wymiany zdań z gabinetem wiedeńskim. Muszę dodać, że wielce ułatwiła mi zadanie uprzejmość hr. Berchtolda, z którym od czasu jego stałego pobytu w Petersburgu utrzymujemy dobre stosunki.

Na zapytanie, czy po wojnie uda się utrzymać zasadę nietykalności terytoryum tureckiego i czy w europejskim koncercie po zawarciu pokoju nie grozi poważna różnica zdań, odpowiedział Sazonow: „Mam nadzieję, że nie".

Publiczna opinia zaczyna liczyć się z niespodziewanym wynikiem wojny. We Wiedniu daje się zauważyć więcej zimnej krwi w ocenianiu położenia. Na pierwszy plan wysuwają się **interesy ekonomiczne Austro-Węgier**, których istnienia nikt nie zaprzeczy. Te interesy mogą być zupełnie zaspokojone bez szkody dla Słowian.

Również słuszne interesy reszty mocarstw mogą być uwzględnione. Rosyjskiej dyplomacyi czynią zarzut, że podczas wymiany zdań między europejskimi gabinetami zbytnio podkreślała zamiłowanie Rosyi do pokoju z powodu, jakbyśmy do wojny nie byli przygotowani. Zarzut ten nie zasługuje nawet na to, aby go zbijać.

Zamiłowanie Rosyi do pokoju nie oznacza, jakoby za wszelką cenę Rosya chciała pokoju. O tem, aby armia rosyjska nie była przygotowana, rosyjska dyplomacya nie mogła mówić, ponieważ nie odpowiada to rzeczywistości. Rosya wierna jest swej tradycyi opiekunki państw bałkańskich; te same tradycye pielęgnuje rosyjska dyplomacya. Do osiągnięcia praktycznych wyników konieczne są konkretne praktyczne zarządzenia, a na nic się zda unoszenie w sferach fantazyi.

Zamach na Cuvaja.

Zagrzeb. (Tel. wł.) W czwartek wieczorem plac Marka, na którym mieści się budynek rządowy i pałac bana, był widownią niezwykłego wypadku. Słuchacz praw, Planinczak, najwidoczniej **w zamiarze zastrzelenia komisarza królewskiego,** trzykrotnie strzelił w oświetlone okno pałacu w chwili, gdy — jak przypuszczał — na tle firanki pokazał się w niem Cuvaj. **Strzały chybiły.** Sprawca zamachu, widząc nadbiegających policyantów, **strzelił do siebie i padł martwy na ziemię.** Powstało olbrzymie zbiegowisko, policya jednak opróżniła plac siłą. Krążą pogłoski o spisku, co potwierdzają liczne aresztowania. Policya twierdzi, że idzie tu o samobójstwo prawnika, przypadkowo dokonane przed pałacem bana.

PRZECIW WYWŁASZCZENIU.

Berlin. (Biuro Wolfa). W dalszej dyskusyi nad interpelacyą Polaków w sprawie wywłaszczenia p. Praschma (centr.) podniósł, że idzie tu o *res iudicata*, jest jednak różnica między uchwaleniem ustawy a jej stosowaniem, między wydaniem wyroku śmierci a jego wykonaniem. Szerokie warstwy niemieckiego narodu przyjęły wiadomość o stosowaniu ustawy ze smutkiem. Wywłaszczenie nastąpiło tylko z motywów politycznych, to jest niesłychane! Ja mogę w pełni przyklasnąć wywodom Korfantego (Słuchajcie!) Nie można na seryo twierdzić, że politykę tę pokrywa cały naród niemiecki. A jeśli nawet odbierze się tych 70.000 ha Polakom, zostaną miliony ludzi, którzy stanowią prawdziwe niebezpieczeństwo dla państwa pruskiego. (Bardzo słusznie! na lewicy i w centrum). Jak się Polacy potem będą zachowywali, wiemy już dziś.

Rząd stracił całą mądrość stanu. Uważam za obowiązek narodowy politykę polską tak prowadzić, by ją za granicą usprawiedliwić można. Jak można w takiej chwili, gdy zwrócono się do narodu niemieckiego z apelem, by mąż przy mężu stanął w obronie honoru ojczyzny, wielkie części kraju w najniebezpieczniejszem miejscu tak niepokoić? — Szerokie koła ludowe są tak rozgoryczone (burzliwe oklaski na lewicy i w centrum) — i w takiej chwili, gdy ze wszystkich stron taki jest szturm na podział własności, usiłuje się wśród ludu tę politykę spopularyzować. Radykalizm i socyalizm czyni postępy wśród polskiego społeczeństwa („tak jest“ u Polaków) a gdy radykalizm wzmoże się na wschodzie będzie źle z Prusami, przy temperamencie słowiańskim nie będzie zapory! I żywioł konserwatywny w poznańskiem trafiacie tą ustawą w pierwszej linii. Czyż możecie wziąć **wobec historyi na siebie odpowiedzialność za to niebezpieczeństwo na jakie narażacie państwo?** Nadzieja jest tylko w tem, że **przyjdzie drugi Bismark, który żelazną miotłą zmiecie tę gospodarkę.** Będzie to ciężka robota, ale większa część narodu niemieckiego stanie po jego stronie (żywe oklaski u Polaków i w centrum).

Wykręty rządu.

Minister Dallwitz oświadcza, że ustawa jest prawomocna, a iść może tylko o czas i sposób jej zastosowania. Polityka w marchiach wschodnich nie jest rzeczą osobistych uczuć czy też odwagi, jest to logiczna konsekwencya gospodarczego i historycznego rozwoju (żywe protesty u Polaków i socyalistów). Polityka ta właśnie zmierza do gospodarczej i kulturalnej asymilacyi polskich przestrzeni kraju do całej monarchii, oraz występuje przeciwko wielkopolskiej propagandzie (niepokój i sprzeciwy na ławach polskich). Chcemy uświadomić naszych po polsku mówiących krajan, że **dążenia ujawiane w polskiej prasie, w stowarzyszeniach i w agitacyi z zagranicy, nie znajdą tu oparcia** (niepokój na ławach polskich). Żałuję że liczne i, co stwierdzam, lojalne polskie żywioły nie występują ostro przeciw radykalnym wichrzeniom antyniemieckich agitatorów. Jeśli rząd jest zmuszony zwalczać tego rodzaju ataki, musi wydawać zarządzenia, by **wzmocnić pozycyę niemczyzny wobec wielkopolskiego szturmu.**

Szło tu tylko o uprawnioną obronę; rząd spełnił swój obowiązek (żywe sprzeciwy u Polaków, okrzyki: zrobił właśnie coś przeciwnego!). Odnosi się to szczególnie do polityki kolonizacyjnej, która równocześnie wzmaga gospodarczy rozwój kraju. Muszę zastrzedz się stanowczo przeciw podsuwanym tu innym celom tej polityki. Przez 26 lat rząd ograniczał się w przeprowadzeniu dzieła kolonizacyi do zakupna ziemi niemieckiej, teraz dalsze jego prowadzenie zmusza do stosowania ustawy wywłaszczającej. I jeśli teraz komisya w braku ziemi polskiej przystąpiła do wywłaszczenia w 4 wypadkach, to odpowiedzialność za to spada na te polskie koła (!), które bojkotują i piętnują tych Polaków, którzyby z wolnej ręki ziemię komisyi sprzedali. A jeśli wybiera się tu dobra, które na krótki czas przedtem zmieniły właścicieli i przy czem niema naruszenia uprawnionych interesów, nie można mówić o szczególnem szykanowaniu dotyczących (śmiech na ławach polskich i soc.). Mowca widział się zmuszonym wskazać na ten istotny stan rzeczy, aby wystąpić przeciw przesadnym i nieprawdziwym zarzutom, jakie polska prasa i inne polskie czynniki rządowi w twarz rzucają. (Żywe oklaski na prawicy — burzliwe sprzeciwy i okrzyki „pfuj!“ u Polaków i socyalistów).

Stanowisko postępowców.

Poseł Pachnicke (postęp.) oświadczył: Ubolewamy nad krokiem rządu ze względów słuszności i skuteczności. Uważamy ustawę o wywłaszczeniu za nie dającą się pogodzić z ustawami zasadniczemi państwa. Przez wywłaszczenie wzmacnia się żywioł polski w miastach. Droga z Berlina do Poznania jest błędami wyłożona. Asymilacyi Polaków nie dokona się walką kulturną, ani wydalaniem Polaków poddanych rosyjskich. Kto chce mieć na wschodzie jeżeli już nie przyjazną dla Niemiec, ale przynajmniej wierną dla Niemiec ludność, musi inaczej postępywać, jak rząd. (Oklaski na lewicy, w centrum i u Polaków).

Będziemy walczyć!

Poseł Trąmpczyński oświadczył: Obrady wywołały wrażenie, jakoby i zastępcy rządu nie mieli wielkiej radości z ustawy. Ks. Bülow powiedział w Izbie panów około 40 jej członkom, że ustawa nie będzie nigdy zastosowana — ale później zaprzeczył temu. Zagranicą uznano tę politykę za moralnie zdeprawowaną. Różnica między „mojem“ i „twojem“ zaginęła u miarodajnych czynników w Prusiech.

Zeszłego roku nastąpił rozdźwięk między rządem i tow. marchij wschodnich, ale zamiast całą bandę gentlemanów z pod ciemnej gwiazdy za drzwi wyrzucić, pogodzono się z nimi znowu. W kwestyi polskiej w ostatnich dwu latach zmieniał się kurs trzynaście razy. (Wesołość). Zarzuca się nam, że komisyi kolonizacyjnej nie sprzedajemy ziemi. Bylibyśmy przecież największymi osłami (wesołość), gdybyśmy dawali broń do rąk tym, którzy nas z ziemi wypierają. W myśl konstytucyi każdy obywatel państwa niemieckiego ma prawo wszędzie w państwie nabywać ziemię. Ustawa ta sprzeciwia się dobrym obyczajom. My będziemy z całym fanatyzmem ustawę zwalczali. (Żywe oklaski u Polaków).

Oświadczenie socyalisty.

Poseł Borchardt (soc.-dem.) podnosi, że rząd nie odpowiedział, dlaczego właśnie teraz zastosował ustawę wywłaszczającą i obszedł chwilę polityczną. Prusy nie chcą pokoju z Polakami. Zastosowanie ustawy nie jest socyalizmem, tylko czystym nihilizmem. — Głównym punktem jest wzrost Polaków; musi się Polaków wypędzić. Ponieważ się nie ma odwagi do tego przyznać, pozostaje się przy półśrodkach. Taka polityka nie prowadzi do wypędzenia, ale do tego, że wywołuje u Polaków nie do ugaszenia nienawiść narodową.

Ostatnie potępienie.

Poseł Nissen (Duńczyk) oświadczył: Wywłaszczenie jest aktem gwałtu i pogwałceniem konstytucyi; musi to uznać także zagranica. Postępowanie takie pozostawi plamę na honorze Prus. Ekspropryacya nie złamie oporu Polaków.

Na tem zakończono dyskusyę.

Kulawa konstytucya na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK). Także przedwczoraj plac przed Sejmem był obsadzony wojskiem, policyą i żandarmeryą. O g. pół do 11 przed południem Tisza otworzył posiedzenie Sejmu. Premier Lukacs przedłożył projekt ustawy w sprawie utworzenia straży parlamentarnej, poczem posiedzenie zamknięto.

Budapeszt. (TBK.) W Sejmie premier Lukacs wniósł projekt ustawy o stałej straży parlamentarnej w liczbie 60 ludzi. Szczegóły organizacyi jej mają być ustalone przez prezydenta Izby w porozumieniu z ministrem honwedów. W razie potrzeby wzmocnienia straży w gmachu parlamentu lub poza obrębem, prezydent może za pośrednictwem rządu wezwać pomocy policyi, żandarmeryi i wojska. Ustawa ta ma wejść w życie z chwilą jej ogłoszenia.

Guczkow przepadł.

Moskwa. (TBK). W wyborach do Dumy państwowej b. przywódca październikowców Guczkow przepadł.

Roosevelt znów agituje.

Nowy Jork. (TBK). Roosevelt miał wczoraj pierwszą po zamachu mowę wyborczą. Największy lokal w mieście nie mógł pomieścić tłumów. Mowę przyjęto z entuzyazmem.

Śmierć wiceprezydenta Stanów.

Utica. (Stany Zjednoczone). Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Sherman umarł.

Wieś zasypana górą.

56 domów pod gruzami. — Wiele ofiar.

Czerniowce. (Tel. wł.) Z Petroutz donoszą o wielkiej katastrofie, jaka się tam wczoraj zdarzyła. Oto góra Delnimare wskutek trwających w ostatnich czasach ulewnych deszczów osunęła się w znacznej części, **grzebiąc pod sobą 56 domów. Rodzina składająca się z 5 osób zginęła, wielu osób brak tak, że jeszcze wogóle nie można się doliczyć ofiar katastrofy.** Masa osuniętej góry wynosi milion m^3. Rzeczka płynąca u stóp góry zmieniła bieg, w okolicy panuje olbrzymi popłoch, ludność obawia się dalszego ciągu katastrofy.

Pożar fabryki sławuckiej.

Sławuta. (Wołyń.) (Pet. Ag.) Spaliła się fabryka sukna ks. Sanguszki Szkoda 300.000 rb.

Zaginięcie wyprawy Sedowa.

Archangelsk. (TBK). Przybyły z Norwegii parowiec „Obnovka“ przywiózł wiadomość, otrzymaną od norweskiego okrętu „Foka“, że wyprawa Sedowa zginęła. Potwierdzenia brak.

Podwyższenie dyskontu.

Bukareszt. (TBK). Bank narodowy podwyższył stopę procentową na 6 prc.

KRONIKA.

Kalendarzyk: Dziś 2 listopada (sobota) rz. kat.: Dzień zaduszny — Gr. kat. Artemija.

Wschód słońca o g. 6·16 r., zachód słońca o g. 4.0' po południu.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie

W sobotę 2 listopada o godz. pół do 4-tej po poł dla młodz. szkolnej „Młynarz i jego córka“ dramat.

Wieczorem wyjątkowo o godz. 8-mej wieczór „Kuglarz“.

Nadzwyczajny dodatek wydaliśmy wczoraj wieczorem z najważniejszymi wypadkami dnia. Dodatek był rozchwytany, rozszedł się też w niespełna dwie godziny w całym nakładzie.

(*i*) **W dzień zaduszny.** Przy święcie zmarłych, zaroiły się cmentarze, pomimo dżdżystej pory tłumami publiczności, niosącej w dani śpiącym snem wiecznym cichy szept modlitwy. Zaiskrzyły się groby tysiącami świateł, ożywił się gród umarłych kwieciem i zielenią, usłaną na mogiłach. W alejach niezliczone tłumy, przesuwających się majestatycznie w spokoju, jakby w bojaźni zamącenia ciszy śpiącym na cmentarnych polach. Gwarniej już pod krzyżem pamiątkowym powstańców r. 1863, gdzie zebrała się młodzież szkół średnich i rzemieślnicza, aby złożyć tradycyjnym zwyczajem hołd szermierzom wolności. Zabrzmiała pieśń błagalna z tysiąca piersi, odezwał się głos płomienny mowcy, wzywający do zachowywania ideałów ukochanych przez powstańców i rozwinął się pochód do stóp pomnika Ordona. Pieśnią legionów młodzież zakończyła obchód ku czci zmarłych bohaterów.

Tramwaj w Zaduszki. Ze względu na zwiększony ruch tramwajowy w dniu 1-go i 2-go b. m. zawiadamiamy, że wozy Ł D wracają ulicami: św. Piotra i Pawła, Zieloną, Batorego, pl. Maryackim, Karola Ludwika i Sykstuską na dworzec. Wozy Ł J powracają do rogatki Janowskiej ulicami: Łyczakowską, Podwale, Hetmańskiemi Wałami, Karola Ludwika, Kazimierzowską, Janowską do rogatki. Jeden wóz kursować będzie od stacyi końcowej Łyczaków do ul. św. Piotra i Pawła tam i z powrotem.

Pragmatyka służbowa. Subkomitet komisyi Izby panów dla pragmatyki służbowej ukończył już swoje prace i przedłoży je w najbliższym czasie komisyi Izby panów, która przyspieszy tok obrad, tak, że około 25 listopada przedłożenie znajdzie się na stole Izby panów. Podobno subkomitet zrestytuował brzmienie przedłożenia do pierwotnej formy.

Sprawa Olkusznika. W Krakowie odbyło się zgromadzenie wszystkich wierzycieli tych instytucyi w których Olkusznik ulokował weksle Spółki kupieckiej. Uchwalono dążyć do sanacyi interesów kupców krakowskich zaangażowanych u Olkusznika; aby niedopuścić do bankructw, postanowiono udzielić im moratoryów. Jak słychać na posiedzeniu wierzycieli zjawił się także delegat ks. biskupa Sapiehy, który oświadczył, że kupcy krakowscy nie poniosą najmniejszej szkody z tytułu interesów z konwentem księży Pijarów. Ks. biskup zapewnił, że Pijarzy wypełnią wszelkie zobowiązania.

Wierzyciele wybrali wydział, który dążyć ma do sanacyi interesów firm krakowskich. Firma Massara uzyskała moratorym od wierzycieli którzy będą się starali, aby konkurs zgłoszony przez tę firmę został wstrzymany.

Liczba poszkodowanych machinacyami Olkusznika wzmaga się z każdym dniem. Wczoraj odbyła się u Olkusznika rewizya, która przyniosła cały szereg ważnych dowodów, co do działalności kupieckiej obwinionego. Olkusznik oświadczył w śledztwie, że jego aresztowanie było „bolesnem nieporozumieniem" i twierdził, że gdyby został wypuszczony na wolność, wówczas zdołałby rozwikłać swe interesy bez szkody dla wierzycieli.

Odznaczenia. Cesarz nadał sekr. min. dr. Leolpoldowi Starzewskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Cesarz nadł radcy bud. w ministerstwie kolei Pawłowi Morawiańskiemu tytuł i charakter st. radcy budown.

W sprawie przyspieszenia wypłat należytości za dostawy państwowe, odniosła się lwowska Izba handlowa i przemysłowa z przedstawieniem do prezydenta ministów hr. Stürgkha, wskazując, że zwłoka w wypłatach należytości za dostawy dla władz państwowych, przyczynia się w znacznej mierze do powiększenia obecnego przykrego położenia finansowego sfer przemysłowych. Równocześnie Izba odniosła się do ministrów Zaleskiego i Długosza, oraz prezydyum Koła polskiego z prośbą o poparcie postulatów w memoryale Izby do prezydenta ministrów przedstawionych. Bliższe szczegóły w tej sprawie podamy w dzisiejszej „Gazecie Wieczornej".

Tegoroczny raport główny oficerów (gażystów) rezerwowych obrony krajowej odbędzie się dnia 4 listopada, a raport dodatkowy 14 listopada, zaś raport główny chorążych, kadetów i kadet-aspirantów dnia 6, a dodatkowy 16 listopada br. zawsze o godz. 9 przedpoł. w koszarach 19 pułku obrony krajowej (ul. św. Piotra)

Pochód na Wawel. Od trzech dni cały szereg robotników i rzeźbiarzy ustawia w westybulu Muzeum przemysłowego olbrzymią rzeźbę Szymanowskiego. Monumentalne to dzieło, znane dziś z rozgłosu w całej Polsce i za granicą pozna Lwów już w niedzielę, w tym bowiem dniu o g. 12 w południe nastąpi otwarcie.

Vernissage dla prasy i artystów odbędzie się dziś w sobotę o g. 1-ej popoł. — Wystawa „Pochodu" wzbudziła we Lwowie wielkie zainteresowanie.

Giełda we Lwowie. Ostatnia „W. Ztg." publikuje rozporządzenie ministrów rolnictwa, skarbu i handlu w sprawie powołania członków komitetu „Giełdy towarów i produktów" we Lwowie.

Umysłowo chory. Na placu Gołuchowskich przytrzymano umysłowo chorego Mojżesza Hackla i oddano go pod opiekę komisaryatu II dzielnicy.

Samobójstwo. Onegdaj wieczorem odebrał sobie życie strzałem z rewolweru Bolesław K., em. starszy komisarz kolejowy, zamieszkały przy ul. św. Mikołaja l. 7. Powodem ma być nieuleczalna choroba, na którą denat cierpiał.

Znaczna kradzież. Efroimowi Mahlowi, handlarzowi zbożem z Kozowic koło Przemyśla, skradziono onegdaj w południe przy wsiadaniu do tramwaju na pl. Krakowskim 830 kor.

Z sali sądowej.

W szponach szalbierczej trójki.

Onegdaj odbywała się przesłuchanie świadka Eilego, który przez przeciąg 2 miesięcy w r. 1910 był po ks. Położynowiczu i Goldbergu dyrektorem dóbr i pełnomocnikiem p. St. Ossolińskiego. P. Eile zeznał wiele interesujących i ważnych szczegółów, oświetlających okropną gospodarkę tych ludzi i obciążających ich w wysokim stopniu.

Z powodu ogromu materyału dowodowego rozprawa przeciw ks. Położynowiczowi i tow. odbywała się w dalszym ciągu i wczoraj przedpołudniem mimo uroczystego święta. Słuchano mianowicie dalszych świadków, z pomiędzy których najważniejszé zeznania złożył adw. dr. Reiss. Były to zeznania również zgodne z aktem oskarżenia i obciążające podsądnych. Między innemi zeznał adw. Reiss. iż na podstawie obserwacyi stosunku ks. Położynowicza do p. Ossolińskiego musiał ks. Położynowicza uważać nie za pośrednika, lecz za generalnego pełnomocnika z bardzo daleko idącemi uprawnieniami, zeznał też, iż p. Ossoliński niejednokrotnie zachowywał się w ten sposób, że trudno go było uważać za człowieka zupełnie normalnego, za zdolnego do prowadzenia interesów. Część zeznań złożył dr. Reiss na rozprawie tajnej, a to o tyle, o ile odnoszły się do pożycia małżeńskiego pp. Ossolińskich.

O godz. 1 pop. odroczył przewodniczący r. Rybicki dalszy ciąg rozprawy do dzisiaj.

CLAUDE FARRERE 29

WALKA.

Przełożyła

Jadwiga Mroczkowska.

Podobno podczas słynnej zarazy która zwyludniała Ateny, w roku III 87-ej olimpiady, rozpanoszył się istny szał zabaw wśród śmierci i żałoby.

Tucydyd nie dziwi się zresztą temu wcale i zdaje się to uważać za objaw zupełnie naturalny, zgodny z instynktem ludzkim. Tak... Zaiste! panie Felze, Tucydyd — nie myli się gdyż dziś rano ja, co w Nagasaki podobnie jak ówcześni Ateńczycy w Atenach, ja co chcę rzec, jestem pod grozą nagłej i piorunującej śmierci, zbudziłem się z pragnieniem korzystania całą siłą z życia! Felze podniósł brwi:

— Pan jesteś pod grozą — śmierci?

— Jestem pod grozą rosyjskiej kuli armatniej. Ja także muszę się wkrótce udać na pancernik markiza Yorisaka. I będę obecny najbliższej bitwie. Wspaniałe widowisko, panie Felze, lecz dosyć niebezpieczne. Czyś widział pan kiedy walki gladyatorów?

Mam właśnie oglądać jedną z takich walk. Nie znam wiekszej ponad to emocyi. Tylko jest jeden kłopot: niema wcale amfiteatru dokoła cyrku, tak że jestem zmuszony zstąpić na arenę!

Śmiał się. I markiz Yorisaka, dobroduszny gladyator, śmiał się wraz z nim najmilej w świecie.

Herbert Fergan powiedział Mrs. Hockley bardzo zręczny komplement co do jej yachtu. Amerykanka była z niego dumna i lubiła, gdy jej powtarzano, że posiada niezaprzeczenie najpiękniejszy yacht. Jednakże nie bacząc na znaczenie pochwał, pochodzących od kapitana okrętu, adjutanta, króla angielskiego, Mrs. Hockley słuchała ich z roztargnieniem i ani na chwilę nie ogwróciła uwagi od markizy Yorisaka, która ją całkowicie sobą zajęła.

Siedząc tak we dwie na sofie, jedna przy drugiej, Amerykanka i Japonka zachowywały się jak dwie serdeczne przyjaciółki. Mrs. Hockley trzymała za rękę nową swą przyjaciółkę i mówiąc do niej poufnym tonem, wypytywała ją niezmordowanie o jej dzieciństwo, jej młodość, małżeństwo, upodobania, rozrywki, lekturę, przekonania religijne i poglądy filozoficzne.

Wykazywyła w tej inkwizycyi całą drażniącą ciekawość kobiet swej rasy które, już jako małe dziewczynki uprawiają sport zadawania niezliczonych i bezpotrzebnych pytań, pytań bez celu ni końca i przez całe życie nagromadzają w głębi swych mózgów tysiące wiadomości, tysiące dokumentów mozolnie zdobytych, mozolnie poklasyfikowanych, opatrzonych etykietami — a nigdy prawdziwie nie przyswojonych nigdy właściwie nie pojętych...

Lecz Markiza Yorisaka, nieprzyzwyczajona do tego, znosiła chętnie niedyskretne ataki gościa. Uprzejmie i niezmordowanie odpowiadała na wszystko, dając tem Mrs. Hockley, która z pewnością nie była zdolna zdać sobie z tego sprawy, oczywisty dowód uległości kobiet Nipponu. I poddawała z nieuchwytną kokieteryą swe mięciutkie paluszki jakby z kości słoniowej uściskom zachodnich białych rąk, także ładnych, lecz w porównaniu z tamtemi bardzo dużych.

W przeciwległym końcu salonu Miss Vanee paraliżowała uprzejmość Herberta Fergan i samego Markiza Yorisaka. — Siedząc bez ruchu i niedbale w głębi fotela, kiedy niekiedy rzucała przelotne spojrzenie ku sofie. A Felze uśmiechał się z odrobiną ironii i goryczy.

Podano herbatę. Wszytkie okna były pootwierane i widać było pod sklepieniem okrytego drobnemi chmurkami nieba poszarpan w zęby góry, okalające oba wybrzeża zatoki, a poniżej gór zielone cmentarzyska, opasające brunatno — błękitne miasto. Było ciepło, gdyż— słońce stojące jeszcze wysoko, łagodziło chłód wilgotnej wiosny.

— Panie Markizie Yorisaka, rzekła wreszcie Mrs. Hockley, czuję jak bardzo polubiłam pańską żonę i pragnę odtąd widywać się z nią możliwie najczęściej. Obawiam się, by po pańskim odjeździe na wojnę sama nie znudziła się zbytnio. I spodziewam się, że moje odwiedziny ją rozerwą. Jeśli okaże się potrzebnem to przedłużę mój pobyt tutaj na yachcie. Lecz nie ścierpię tego, by taka piękna i zajmująca kobieta miała w smutku wyczekiwać sławnego powrotu małżonka. Franciszek Felze ma zresztą wielką ochotę malować markizę zdaje mi się z pewnego rodzaju przebraniu. Będę mu towarzyszyć, by stało się zadość przyjętym zwyczajom. A opuszczę Nagasaki dopiero po pańskiem zwycięstwie nad dzikimi Rosyanami.

(C. d. n.)

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej". Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła l. 4.